

Redaktor odpowiedzialny  
Teodor Żywiński w Poznaniu.

Administracja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 8.  
Biuro redakcyjne: Plac Wilhelmowski No. 4.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłać kwartalnie  
wynosi w Poznaniu 2 tal. 10 sgr., w monarchii pruskiej  
3 tal. 3 sgr. 3 fen., w Austrii 5 guldenów, w Szwajczerii  
3 tal. 12 sgr., w Francji 18 fr., w Anglii 1 f. 5 sgr.  
w Szwajczerii 3 tal. 12 sgr., w Danii 4 tal. 26 sgr. w Wło-  
szech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Węgry 25 fr., w Bel-  
gii 16 fr., w Turcji 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłać i ogłoszenia  
przejmując się w ekspedycji; przedpłać przyjmują w mo-  
narchii pruskiej oraz w państwach do swianku postoi-  
we niemiecko-austriackie, należących urzędy pocztowe.  
W innych krajach nad pokaże namse agencja, za której  
podrednictwem (sob. ni.) można także przesyłać ogło-  
szenia do ekspedycji Dzien. Poznanskięgo.

Reklama  
nadawane redakcji nie swracają się i będą  
niascone.

Dziennik Poznański  
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni  
poświęconych.  
Zdecydowane pojedynczo sprzedają się w ekspi po 2 sgr.  
Cena ogłoszeń (insetrów):  
1 wiersza drobniejszego 1 sgr. 8 fen. — Reklamany od wiersza  
drobniejszego 3 sgr. (incl. Uem.).  
Listy  
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być  
brankowane.

## AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wroclawiu: Kary & Prsedocki, Schuhbrucke 7 i Jenke & Sarnighausen, Junckerstrasse 12. — W Lwowie: T. Kochański, plac Maryski 11. — W Szwajcaryi: Haasensteln & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmując przedpłać): Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i Mr. L. Ploński, 14 Rue Comines. — W Brukseli: Bubele, directeur des salons de lecture, Grand Place No. 10. — W Londynie: księgarnia H. Bendor, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agentury do przyjmowania ogłoszeń: Na całej Francya w Paryżu: pp. Havas, Laflite, Bullier & Comp. Place de la Bourse, No. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: Haasensteln i Vogler. — W Lipsku: Eugeniusz Fort

## POZNAŃ, 2 marca.

Po chwilowym przestanku otrzymujemy dziś znów ze Wschodu liczne telegramy, które brzmią nie całkiem pomyślnie dla Wysokiej Porty. Walka na wyspie Kandya trwa dotąd, a jakkolwiek z Carogrodu zaprzeczają doniesieniu o klęsce Turków, poniesionej na dniach 13 i 14 z. m., przecież zdaje się zakładają, że wiadomość ta nie jest zupełnie bezasada. Grecya zbroi się z wielkim pośpiechem i reorganizuje armia, jednocześnie zaś poseł rosyjski w Carogrodzie, generał Ignatiew, doradza sultanowi odstąpienie dobrowolnie Kandyi królowi greckiemu. Groźna postawa Serbii skłoniła podobno Wysoką Portę do przyzwolenia na opuszczenie twierdzy serbskich, nie wyłączając nawet Białogrodu, czego przez długi czas uczynić się wzbierała. Za warunek miał rząd turecki postawić: podwyższenie haracu i gwarancya ze strony mocarstw opiekuńczych, że Serbia uznawać będzie zwierzchnictwo Wysokiej Porty i zachowa się spokojnie względem graniczących z nią prowincyi tureckich. Tymczasem telegram Białogrodski zaręcza, że rząd serbski nie chce przyjąć powyższych warunków. Na domiar kłopotów, jakie się wala na „chorego człowieka“ żąda podobno i wielekroć egipski obecnie szeroki dla siebie koncesyi, któreby mu nadały nietylko tytuł ale i władzę monarszą. W obec tak wikłających się stosunków na Wschodzie znał gabinet florencki za stosowne utworzyć na morzu Śródziemnym osobną eskadrę, która krążyć będzie około wybrzeży greckich.

Zwycięstwo, jakie rząd przy pomocy świetnej wymowy pana Rouher odniósł w tych dniach z okoliczności interpelacyi pana Laujalais w cielem prawodawczym, nie tylko w Paryżu, ale i w całej Francyi namiętne zrobiło wrażenie. Tak silnego poparcia reform cesarskich z dnia 19 stycznia przez izbę, niespodziewano się nawet w kołach rządowych. To też cesarz pospieszył wyrazić panu Rouher podziękowanie swe za umiejętną obronę polityki rządowej.

Z Lwowa otrzymujemy brzmienie projektu adresu do tronu, który, jak nam dziś telegrafują zamtąd, bezwzględnie przyjęty będzie przez izbę. Wstrzymując się na teraz od wszelkiego sądu nad tym dokumentem, ograniczamy się na przytoczeniu kilku uwag, jakie adres nasuwa Gazece Narodowej. Wspomniony dziennik pisze między innymi: „Adres galicyski rozwija tylko zapatrywaniakraju na organizacyę państwa, a rozwija w tym samym duchu, w którym sam cesarz wydał manifest wrześniowy i patent styczniowy. Nie domaga się, aby zwołana rada państwa miała tylko głos doradczy, nie domaga się, aby doradce uchwały tej rady państwa, zmodyfikowane wedle sprawie-

dlwości przez koronę, były przedłożone pierwiej sejmowi krajowemu do przyjęcia, jeśli mają mieć dla kraju moc obowiązująca, jak to domagają się tego adresy czeski, morawski i lubiański. Adres galicyski powtarza tylko to samo jako prośbę, o sejmie galicyski uchwalił w daleko silniejszych wyrazach jako zastrzeżenie przy wyborze delegacyi do rady państwa w r. 1861, powtarza tylko to, co w kilku adresach do tronu, przyjętych z wielkiem uznaniem od cesarza, wypowiedział sejm w r. 1865 i 1866. Układając projekt tego adresu komisya posunęła swą ogólnosć aż do ostatecznych granic, aby tylko nie takiego sejmie nie uchwalił, co by mogło posłużyć ministerstwu za powód do rozwiązania sejmie. Jakby jakie wielkie nieszczęście, jakby zmore jaką uważała komisya ewentualność rozwiązania sejmie! Zdawało się jej, że kraj wszystko utraci, gdyby sejm rozwiązano, więc jak najrozkliwiej unikała szkopolów wszelkich tak w formie jak i w treści adresu, odstępując zupełnie od formy adresów, które podają inne federalistyczne sejmy. Możliwa utrata kilku lub najwięcej kilkunastu (12) głosów przy nowych wyborach do sejmie, lub utrata 7 głosów przy bezpośrednich z kurii i okręgów wyborach do rady państwa była widać dla komisyi najważniejszym względem w układaniu adresu. Aby tego uniknąć, ułożyła ten pokorny adres, w formie prośby a nie w formie zastrzeżeń i żądań. wypowiedzających myśl sejmie“.

### Wiadomość urzędowa.

N. Pan raczył sekretarzowi sądu powiatowego Chmielewskiemu w Ostrowie nadać tytuł radcy kancelaryi.

### Korespondenyye Dziennika Pozn.

Lwów, 27 lutego.

(T.) O rezultacie wyborów do wydziału krajowego doniosłem wam już telegrafem. Wybrano i tym razem prawie wszystkich tych samych posłów członkami najwyższej i jedyniej w zastępstwie sejmie władzy krajowej, którzy dotąd w niej zasiadali. Spodziewano się, że dla własna nowego wydziału życia, którego istotnie brak pod każdym względem, nowe doń wprowadzone zostaną żywioty, stało się jednak, jak w ostatnim pisał em listcie. Wybrano ponownie pp. Kraińskiego, Pietruskiego, Smolę, Boczkowskiego i Grocholskiego. Z dawnych wydziałowych odpadł tylko filar frakcyi świętojurskiej, p. Zawrowski e. k. radca sądu wyższego, który przed sześciu laty przez kuryę gmin wiejskich jednoglosnie prawie wybrany został. Sześciu członków wydziału wybiera sejmie w ten sposób, że trzech wybiera sejmie cały z pomiędzy wszystkich

posłów, jednego wybierają posłowie większych posiadłości, jednego posłowie miast, a jednego posłowie mniejszych posiadłości czyli posłowie gmin włocianich. Owój dzisiaj na 62 głoszących posłów włocianich otrzymał p. Zawrowski tylko 18 głosów, bo nawet wielu chłopów ruskich zania nie głosowało, a p. Floryan Ziemiałkowski głosów 44. Zgromadzenie serdecznie oklaskami powitało ogłoszenie takiego rezultatu wyborów. Posłowie miast obrali jednoglosnie, bo 22 głosami Smolę (Smolka jeden niemiecki) za siebie, dał głos Kabatoja i swym reprezentantem w wydziale krajowym. Szlachta wybrała także znaną większością głosów z pomiędzy siebie człosciami wydziału p. Pietruskiego. Prócz sześciu członków wybiera sejmie także sześciu zastępców. Dziś tylko trzech wybrano i to, posłowie wiejscy p. Zawrowskiego zastępcę Ziemiałkowskiego, miasta pana Grossa zastępcę Smolki. Jego szlachta wybrała zastępcę p. Pietruskiego, niemniej. Jutro reszta wyborów zostanie dokonana.

Jutro zostanie rozdzany poslom projekt adresu przez komisya wyszłą do sprawy reskryptu ministerialnego, wywołującego sejmie nazd do rady państwa, wypracowany. Jutro przesyła wam ten projekt w dostownem brzmieniu. Doniosłem wam już, że po długiej i zaciętej walce zwyciężyło zdanie tych, którzy byli za udziałem w radzie państwa, zaraz em upadło jednak zdanie tych panów, którzy bądź co bądź i bezwarunkowo reichsrat obesać chcieli. Zgodzono się w końcu wczoraj na posiedzeniu koła poselskiego, które do późna w noc trwało, na dwie rzeczy, to jest na podanie adresu broniącego praw narodu, a powłóre na dokonanie wyboru delegacyi do rady państwa. W komisji samej prawie walki żadnej nie było, bo jak wiadomo, wchodzilo w skład jęj tylko dwóch przeciwników rady państwa, za to walka w kole poselskim była silna. Adres przez komisya ułożony na podstawie projektu, wypracowanego przez dra Czerkawskiego, został przyjęty. Jest on za rozwickly i za mało mówiący, zbyt ogólnikowy i niewyrażający dość jasno myśli prawdziwej, którą sejmie cały z matłem podziela wyjątkami żalować należy, że nie przyjęto projektu p. Czerkawskiego, który wykazywał całą nielegalność teraz zwołanej rady państwa na podstawie nieistniejącej konstytucyi Schmerlingowskiej, której kraj nieuznał, nieuznając niuzna, kofczył się mniej więcej temi słowy:

„Mimo to niewahamy się przystąpić do wyboru delegatów, bo chcemy złożyć dowód ponowny, iż gotowi jesteśmy przyczynić się do uporządkowania wewnętrznych stosunków monarchii. Zaraz em jednak nie możemy omieszczać złożyć u stóp tronu WCKMosci uroczystego oświadczenia, iż w żaden sposób nie możemy przyznać ze zbierać się mającej radzie państwa prawa do określenia granic samorządu kraju naszego

i do wpływania w jakikolwiek sposób na wewnętrzne kraju naszego sprawy, gdyż tylko sejmieowi namnemu prawu w tym względzie przynależny możemy. Radzibyśmy, by tak dla dobra monarchii, której potęgi sobie gorąco życzymy, jak i dla pomyślności kraju naszego, przynazana mu została odpowiedniejsza niż dotąd reprezentancya, zgodna z naszą przeszłością narodową i ze stosunkami naszymi, dalej, by kraj otrzymał odpowiednią tej reprezentancyi administracyę odrębną, tudzież niezawisłą, wybieralne sądownictwo.

Zbyt specjalnem, zbyt silnem zdało się komisyi reskryptowej takie adresu zakończenie i ograniczono się na zakończenie adresu, zgodnego resztą po wielkiej części z projektem Czerkawskiego, prośbą, ujętą w te słowa:

„... Sejmie zanosii prośbę, by przy nastąpić mającej organizacyi państwowej nie dozwolil Najj. Panie, naruszyć historyczno narodowej indywidualności naszój i nadwgrzyć wypływającego z niej prawa stanowienia jedynie w swoim sejmie krajowym o sprawach krajowych, wskazanych samą istotą tej indywidualności.“

Jakkolwiek więc adres nie czyni właściwie żadnego zastrzeżenia, nie zakłada protestu, nie stawia warunków, i pokorną tylko zanosii prośbę, to jednak nie bez wielkich trudności da się jego przeprowadzić w sejmie przyjęcie. Okoliczność, że sejmie czeski rozwiązano wpływa nie mało na umysł trwożliwe, które już nawet w samem zanoszeniu prośby, w samem podaniu adresu upatrują niebezpieczną i nie miłą rządowi opozycyę, znajduje się więc i między naszymi postami partya, która jak dotąd, tak też bardziej teraz po rozwiązaniu sejmie czeskiego przeciw adresowi głosować gotowa i za sobą włocian, wszelkiej opozycyi przeciwnych, pociągająć mogła. Dodać należy, że księzka ruscy i cała ich frakcya stanowca przeciw takiemu adresowi wystąpi, tćm bardziej, że już całkiem odmienną frakcyę ta do laski marszałkowskiej złożyła projekt do adresu, w którym z uniesieniem dziękuję cesarzowi za przywrócenie konstytucyi schmerlingowskiej i zwołanie rady państwa, tćj jedyniej odpowiedniej „ruskiego narodu“ reprezentantki. Jeżeli policzymy te wszystkie adresowi przez komisya projektowanemu przeciwnie głosy, łatwo staćby się mogło, że adres tylko małą przeszedłby głosów większością, co jego znaczenie wielceby osłabiło.

Decydować w tym względzie będzie, mojm zdaniem, hr. Gołuchowski. Zna on brzmienie adresu, choć nie był wczoraj w kole, jak w ogóle od udziału w naradach posłów ususa się teraz namiestnik. Dotąd nie oświadczył się jeszcze namiestnik przeciw takićj adresu opinie, mam nawet nadzieję, że go poprze, wszakże prośba, zawarta

## Wspomnienia moje przez Andrzeja Edwarda Koźmiana.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr 254, 255, 259, 260, 261, 263, 264, 271, 272, 276, 277, 278, 289, 290 i 292 z r. 1856. Z roku 1867 nra 5, 8, 12 15, 16, 17, 20 24, 28, 29 31 i 35).

Wielu już pisarzy rozprawiało o pojedynkach, wielu powstawało przeciw nim; jedni przemawiali w imieniu filozofii, drudzy w imieniu religii, aby ten zabyttek czasów barbarzyńskich z obyczajów wykorzenić. Prawodawcy naradzali się, rozprawiali i stanowili prawa, potępiające pojedynki, przecież i ro-prawy filozoficzne i prawa stanowione okazały się bezsilnymi. Pojedynki mimo postępów oświaty, nie wyszły z użycia i nie wyją, dopóki będzie między ludzmi, żyło uczucie honoru i wstyd publiczny. Chybaby znalazł się środek, przy pomocy którego takby się zmieniły wyobrażenia, iż uciekać się do pojedynku byłoby wstydem i ubliżeniem honorowi.

Lecz czemuże jest honor, to uczucie, które było wplywem wieków średnich i stanowiło ich całą cnotę, to uczucie dziś coraz więcej słabiejące, potępione przez czysty rozum i uważane za przesąd przez filozofów i mędrców dzisiejszych. Wyobrażenia honoru, mówią oni, nie były imane starożytnym, a jako błędne i na przesądach oparte, odrzucone wśród wieków barbarzyńskich ciemnego chryścianizmu, odepchnięte być powinny przez oświatę dzisiejszą. Otóż honor jest to uczucie własnej godności człowieka; uczucie przeto, którego nie mogli znać starożytni, które musiało wypłynąć z wyobrażeń chrześciańskich. Starożytni, mimo tak wznośnego o cnotcie i wydoskonaleniu duszy ludzkiej przekonania, czuli tylko godność obywatela, nie zaś człowieka. Prawa więc rzeczypospolitej dostateczne były do strzeżenia i bronienia tej godności od wszelkiej krzywdy. Lecz dopiero chryścianizm objawił i dał poznać całą godność ludzkości i każdego z osobna człowieka, a z tego rozwinięte uczucie godności powstało wyobrazenie honoru. Twierdzą niektórzy, że to uczucie było potrzebne i użyteczne w czasach barbarzyństwa, kiedy cnoty starożytne już zgasy a chrześciańskie jeszcze się nie rozwinęły, że przeto honor był tylko zastępcą cnoty, był papierowym pieniądzem puszczonym w obieg w braku metalu. Nie przecież, że tak było w istocie w średniowiecznych czasach; lecz uczucie, które raz w duszy ludzkości nabylszo, nie łatwo i nie prędko da się w niej zagasić. Honor dziś nie może być jednym bodźcem działań ludzkich, ale mimo rozszerzonej oświaty nie powinien postradać swojej siły i działalnośc; jak papierowy pieniądz o tyle tylko ma wartość, o ile metal wyobraża, tak i honor o tyle tylko godziem poszanowania, o ile jest połączony z innymi wyższego znaczenia cnotami. Wiem, że wśród zepsutego społeczeństwa, wśród skażenia wielkiego świata, łatwiej przebaczone bywają występki, zbrodnie nawet, aniżeli ubliżenia przeciw honorowi. Ale jeżeli nie należy zaciekać w umyślach wyobrażeń o honorze, należy je sprostać i oświecić. Nie, nie może być człowiekiem honoru obrodnierz, nawet występny człowiek, nie może nim być poszut, człowiek nikczemnie wyszukujący kobiety lub babojoba, bo uczucie honoru jest to uznanie godności ludzkiej, równie swojej jak cudzej. Słyszalem nieraz zdanie, że wyobrazenie honoru jest wyobrażeniem atrykstaczyniem, właściwem tylko wyższej sferze społeczeństwa; że przeto w krajach, w których równosć panuje, gdzie nie stawia duchem demokratycznym są nacechowane, wyobra-

zenie to upaść musi i upada. To, co za obrazę uważa człowiek wykształcony, możny, szlachetnie urodzony, to obelga nie jest dla ludzi gminu. Wyobrazenie więc, które jest wyłączeniem, które się nie staje powszechnem, jest tylko błędem i przesądem; lecz nie e się zdaje, że w krajach nawet najwięcej demokratycznych i zupełnej równości używających nie powinno isć o to, aby wyobrazenie honoru w niektórych członkach społeczeństwa zatrzeć, lecz żeby je we wszystkich obudzić. Bez uczucia honoru, niema prawdziwego wykształcenia, niema ogłady społecznościej. Jeżeli moralisę czystego tylko radzący się rozum uznają wyobrazenie honoru za przesąd, niech wiedzą, że są niekóre przesady, potrzebniejsze i użyteczniejsze od niektórych prawd. Bo przesąd jest albo prawdą popstą, albo tćż wypływa z prawdy bardzo częstokroć głębokiej, ale przed okiem naszym utajonej.

Jeżeli więc uznamy honor za uczucie konieczne, nawet przy oświacie dzisiejszej i w społeczeństwach obecnych, zgadzamy się i na to, że to uczucie jest tak drażliwe, że żadne prawa nie są zdolne zabezpieczyć jego całosci i obrony. Każdy więc musi być sam stróżem i obrońcą własnego honoru; walka więc dwóch pojedynczych członków społeczeństwa, gdydzie o jego obronę, która w innym razie byłaby gwałtem i zbrodnia, w tym jedynym traci charakter przestępstwa. Jednakże zawsze jest wielkim złem w towarzyszywie złamanie prawa, które postrada naturę przestępstwa. Pojedynki obrażają prawa i cywilne i religijne: jakże im zapobiedz, jaki środek obrony honoru wynaleść, któryby je zastąpił?

Święta wiara nasza zabrania i zabójstwa i samobójstwa, lecz samobójstwo moralne jest może większym złem od fizycznego. Człowiek, który się hańbi, zabija się moralnie. Nie mniemam więc, aby miał być potępionym ten, który po zadanej lub odebranej obeldze wystawia życie swoje dla zadofuczynienia obrazonemu lub dla zmycia własnej obelgi. Zap-trując się więc na pojedynki ze stanowiska chrześciańskiego, mniemam, że Chrześcianin, który własną winą lub mimowoli obraził bliźniego, winia najpród wyznać swój bład, usprawiedliwić się o tyle, o ile dokonac tego może bez poniżenia, lecz gdy takie usprawiedliwienie przyjętem nie zostanie, nie powinien się wahać nieść życia swego na zadofuczynienie. Obrażony w swej godności, może także, gdyby inne środki pojednania odmówione zostały, wyzwać do walki, lecz czy wyzywający czy wyzywany powinien wystąpić na niebezpieczeństwo życia swego, nie powinien nigdy godzić na życie przeciwnika. Przedstawiając ten sposób postępowania jako nieomyślnie prawdziwy, sądzę, że możnaby z czasem zwrócić prąd opinii publicznej przeciw pojedynkom i wyjednać od niej wyrok potępiający je na zawsze.

Duch stowarzyszenia jest duchem tego wieku; wiele już zawiązało się towarzystw nie tylko w materyalnych ale i moralnych celach, jak są stowarzyszenia dobroczynne, wstrzeźliwosci, wyswobodzenia murzynow itd. Czemuż nie miałyby na obszerne rozmiary zawiązać się towarzystwo pojedynkowe? Przystępujący do niego zobowiązaby się przysięgą, że czy obrażony czy obraziwszy, wyzywający czy wyzywany, życie swoje narazi, lecz nigdy nie przeleje krwi przeciwnika. Każdyby więc, kto jednego ze stowarzyszonych obraził lub wyzywał do boju, byłby shańbionym, chcąc walczyć z bezbrozonym; a tak uczucie honoru nakazywałoby unikania i obrazy i zadofuczynienia za nią i opinia publiczna, opinia szlachetna, zwróciłaby się przeciw pojedynkom, tak jak dotąd oświadcza się za niemi. Pojedynki, będąc czy dla obrażającego czy dla wyzywającego bojem bez niebezpieczeństwa,

utraciłby wszelki pozor szasczytny, stałby się podłością i hańbą. W społeczeństwie angielskim dziś już pojedynki są rzadkie. Jest to dowód, jak ono jest wykwińt-nem.

Kalderon w jednym z dramatów swoich wystawia ryercza uwionego i pozabawionego oręza. Przeciwnik jego uzbrojony, wchodzi do jego wigzenia; uwionego unosi się zapałem i lży słowami przeciwnika; ten rzece do niego: „Wstrzymaj się, bo nikczemnością jest obelgi miotać przeciw uzbrojonemu, kiedyś sam bezbronnym.“ Te wyrazy szczieźnie malują najdelikatniejsze uczucie honoru. Wracając więc do myśli naszego stowarzyszenia, uważać mi przychodzi, że to właśnie uczucie honoru wstrzymwałoby i stowarzyszonych także od obrażania drugich, gdyż podłością byłoby obrażać, będąc bezbrozonym. A tak nie żelony, ale zadający obelgę, byłby zawsze shańbionym i potępionym przez opinia publiczną.

Smierć księcia Edwarda pokryła żalobą jego piękną siostrę, księżną Teresę Jabłonowską; choć już blisko lat trzydzieści liczyła, jasnością wtenczas właśnie całym urokiem swój pięknosci. Pamiętam, że gdy przed parą laty po raz pierwszy urzazem ją niespodziewanie przed sobą na wieczorze u pp. Zamojskich, chłopcic szesnastoletni, stanątem osuipalij, ołdniony, i wpatrywałem się w nią, jakby w jakie nadziemskie zjawisko. Wzrost jęj nie był wyniosły i kibić nie dosć szczupła ani dosć giętka, lecz głowa była zarodziejaska; rysy jęj drobne były dziwnie ubarmonizowane, żaden z nich nie powinien był być innym od tego, jakim był. W jęj zardartym nosku był ten niewypowiedziany urok, jaki się tylko w oczach i ustach u innych kobiet napotyka. Zdawało się, że ten noszek był był w sobie i wejrzenie i uśmiech uroczy. Płec jęj była nadzwyczajnej śnieżności i świezości. Gdy wchodził do salonu, rozświecała go blaskiem swego wdziku.

Nie mniej uroczą była wówczas świeża meźatka Zofia Chodkiewiczówna, żaslubiona Wiktorowi Ossolińskiemu. Zofia Chodkiewiczówna w pierwszej młodości swojej widziała przed sobą rozwierającą się najświetniejszą i najszczęśliwszą przyszłość. U rodziców córka jedynaczka, dziedzińska znakomitego majątku i mogąca poszczycić się imieniem, okryt em chwałą a nie-skażonem żadną plamą historyczną, uroczona piękna, podziwana, uwielbiana przez wielu, kochana od wszystkich, zdawała się być ulubioną wybranką nieba, przeznaczoną do szcściaści jęj ziemii. Lecz jak zrodne są nadzieje i rachuby ludzkie! Rozwód rodziców zwińnął cały los pięknej Zofii, spowodował ją prawie do oddania ręki wbrew jęj sercu Wiktorowi Ossolińskiemu. Nierząd domowy i majątkowy pożar obeszernie mienie Chodkiewiczowskie, tak iż z 30 milionów majątku szczątki tylko pozostały na uposażenie jedynaczki i jęj dwóch braci. A tak ta, która zdawała się przeznaczoną do uszczęśliwienia i do stania się szczęśliwą, nigdy tego szcścia nie znalazła. Czy dziewica, czy meźatka, Zofia Ossolińska zachwycała i czarowała, nie tyle regularną pięknoscią, jak właściwymi sobie urokami, który dotąd przybielejącej już wiosach zachowała. Była to najpoważniejsza istota; nie było młodzieńca w Warszawie, któryby ją znał a któryby choć na czas krótki nie rozkochał się. Przy tak powabnej urodzie miała ona chęć z serca pochodząca, nie tyle podobania się i podbijania, jak zniewalania i uwomawiania. Zniwalała tćż wszystkich bez wyjątku, nawet kobiety. Jedyna to może była znana mi piękna kobieta, której pięknosc inne mniej piękne przebaczały. Przy tyłu darach bożych ciąg cały jęj życia był ciągiem trosk, bolesnych zawodów, cierpień serca. Z wszystkich

mar szczęścia, które się snuły przed nią wśród jęj młodości, pozostało jęj tylko jedno dobro trwałe niezachwiane, przyjaźń jęj przyjaciół. Bo kto raz ją przyjaźnią pokochał, ten jęj na resztę życia wiernym w tćm uczuciu pozostanie.

Nowa także meźatka ozdabiała i ożywiała towarzystwo warszawskie żywocią dowcipu, przyjemnością rozumu, który rozświecał jęj wyziste czarne oczy. Amelia Bronikowska, straciwszy w młodym wieku matkę, zostawała w domu jenerałowej Wincentowej Krasieńskiej, jako bliska krewna jęj meżą, i w nim oddala rękę swoję Romanowi Załuskiemu. Początki pożyicia tćj młodej pary były najszczęśliwsze. Odwiedzałem ją często w lewie w Służewcu, jęj wiejskim mieszkaniu pod Warszawą, i miło mi było znajdować tam obraz szczęścia, pochodzącego z wzajemnej miłosci i zgodności usposobienia, uczu i wyobrażeń. To szcście nie było trwałem. „Przyjaźń, jaka mnie łączy z Amelią Z., a która czas i coraz dokładniejsze poznanie wszystkich skarbow jęj duszy coraz silniej umacnia, każe mi ubolewać nad zawodnemi nadziejami, nad nietrwałością tego nawet szcścia, które wszelkie rekojmie trwałości przedstawia.

Z wszystkich młodych meżatek najmłodszą, i może najpiękniejszą była szesnastoletnia Izabella Mostowska, którą właśnie w tym roku zaślubił blisko 50 już lat liczący Aleksander Potocki. Była to różana jutrzienka, z Oceanu powstająca. Świeżosć jęj i blask jęj pięknosci, były nieporównane. To ożenienie, z powodu różnicy wieku tak niestosowne, nastąpiło z wielką niechęcią pani Stanisławowej Potockiej i Niemcewicza, z zupełnem ukontentowaniem matki oblubienicy, a z obojętności ojca.

Choćż może zbyt młody wstąpiłem w gwar i wrzawę stołecznego świata, przecież z apodobaniem i usilnością oddawałem się pracy. Oprócz moich nauk uniwersyteckich, wiele czytałem i za uniwersytetem starałem się uczyć. Małoby bowiem ten umiał, koby tylko poprzeszał na nauce w szkółach, lub nawet w akademii czerpanej. I dla tego to widzimy, że najznakomitsi uczeniowie szkolni, wcale się później znakomitymi ludzmi nie stają. Kursa szkół publicznych rzucając tylko zasady nauki, lecz następna dopiero praca wyrabia i wykształca umysł; w naukach nawet specjalnych, praktyka uzupełnia dopiero uczenia i czyni go użytecznym; lecz nikt ze szkół, z uniwersytetu, z patentem czy magistrą czy doktora, nie wyszedł od razu uczonym i znakomitym człowiekiem. Oprócz pracy obowiązkowej i różnych dzieł filozofii, literatury i historyi, zajmował mi codziennie chwilk kilka spisywany dyaryusz dla Alberta Potockiego; podobny i od niego odbierałem. Te jego dzienniki były wielką przyjemnością mego życia. Nie tylko tchnęły one najczulszą dla mnie przyjaźnią, ale zaprawne dowcipem i nauką były zabawne i uczące. Rade i przestrogi, jakie mi w nich dawał, były zawsze zdrowe i przychylne, choć ich przykładem własnym nie popierał. Mógł powiedzieć jak ten nie bardzo przykładny kaznodziejka: Róbcie jak nauczam, nie róbcie jak robię. W tych naszych dziennikach zdawaliśmy sobie sprawę nie tylko z wrażeń naszych, z dzieł, któreśmy czytali, ale udzielaliśmy sobie doświadczenia, któreśmy oba plodzili, a choć one były bardzo liche i oprócz niejakićj łatwości, nie odznaczały się żadną wyższą zaletą, wśród naszych złudzeń i miłosci własnej dwudziestoletniej, marzyliśmy oba chwałę literacką, wieńce bluszczowe w przyszłości. Wtenczas to właśnie zajmowałem się tłómaczeniem Makbeta, lecz żem go jeszcze woryginalie nie rozumiał, tłómaczyłem go z tłómacze-

w zakończeniu adresu, jest niemal słowo w słowo tem samem, co hr. Góluński w mowie swej powiedział przy zgajaniu sejmu. Wszakże namiestnik cesarski w przemowie swej wówczas powiedział, że delegacja po to powinna pojechać do Wiednia, by tam bronić nigdy nieprzedawnionych naszych praw narodowych, by wywalczyć te swobody, które nam tak uroczyście poręczono a których dotąd niestety nie urzeczywistniono. Adres innemu słowo powiada to samo. Mamy więc uzasadnioną nadzieję, że namiestnik przeciw takiemu adresowi nie wystąpi; gdyby jednak w skutek możliwych wskazówek z Wiednia namiestnik od podania adresu odradzał, można być pewnym, że tenże nie przyszedłby do skutku. Katastrofa sejmu czeskiego zbyt wielkie, więkzkie niż można było przypuszczać, sprawiła na posłach naszych wrażenie.

Lwów, 28 lutego.

(7.) Wspomniany w mym wczorajszym liście projekt adresu komisji sejmowej, wysadzony do kwestyi reskryptu ministerialnego, żądającego od sejmu naszego wysłania delegacji do wiedeńskiej Rady państwa, opiewa w dosłownym brzmieniu, jak następuje:

„Najjaśniejszy Panie, Najmilszy cesarzu i królu! Powołaniu do wyboru delegacji do Rady państwa, sejm królestwa Galicyi i Lodomerji i W. Ks. Krakowskiego, poczytuje sobie za najświętszy obowiązek, wynurzyć Ci Najj. Panie z otwartością obawy, jakie go obejmują, i u stóp tronu Twojego złożyć najnużeńszą prośbę, dążącą do ich usunięcia.

„Patentem z dnia 2 stycznia b. r. raczyłeś Najj. Panie rozporządzić zwolnienie nadzwyczajnej Rady państwa, aby nienależącym do korony węgierskiej królestwom i krajom zapewnić w rozwiązaniu zadania ostatecznego ukonstytuowania państwa i dostarczyć im wolność od dotychczasowych ograniczeń podstawy do porozumienia się i pogodzenia rozmaitych zapatrywań i wymagań prawnych, jakie objawiają się również w tych królestwach i krajach.

„Patent ten był dopełnieniem Najw. manifestu z dnia 20 września 1865, przyjętego przez sejm kraju naszego najwyższą wdzięcznością; manifestu, w którym Najj. Panie najmiłośniej uczął raczyłeś, iż niezmienny Twój zamiar ubezpieczenia konstytucyjnego państwa, znajdującego się w usłonie w udziale wszystkich ludów, spełnionym nie został, a którym otworzył Najj. Panie drogę do swobodnego porozumienia się Tych królestw i krajów, przyrzekając najlaskawiej uwzględnienie życzenia ich reprezentantów. Zgromadzony obecnie na podstawie patentu z dnia 2 stycznia sejm Twojego królestwa Galicyi i Lodomerji i W. Ks. Krakowskiego ma silne przekonanie, że do porozumienia się i rozwoju prawdziwych swobód krajów berlu Twojemu podległych, może jedynie prowadzić droga manifestem z dnia 20 września 1865 wskazana, a wolna od wszelkich form, ograniczających wypowiedzenie żądań reprezentacji królestw i krajów koronnych.

„Z tych przyczyn kraj nasz powiłał z otuchą dyplom państwowy, zastrzegł się przeciw ustawie ludowej a wypowiedział najwyższą nadzieję, jaką w nim budził nowa era, którą zwiastowały tej ustawy wstrzymanie i podana możliwość swobodnego porozumienia się pojedynczych części państwa, względem przyszłego ustroju konstytucyjnego.

„Dopóki kraj nasz co do wewnętrznych urzędzeń życia swego publicznego nie ma spełnionych prawowitych swych życzeń i nadziei, dopóty nie zamieszka spokojność w u-

mysłach jego mieszkańców, ani zadowolenie, będące najsilniejszym filarem potęgi państw i społeczeństwa.

„Silną i potężną pragniemy widzieć monarchją Twoją Najj. Panie! z której losami losy się nasze złączyły. Wszakże głęboko przekonani jesteśmy, że pomyślność i potęga teje monarchji i najdosłowniej Twojej dynastji zawisła od takiego ustroju państwa, któryby odstąpił stanowczo od systemu, gnębiącego żywość pojedynczych ludów, zbezładniającego ich siły moralne i materyalne, zapewnił obok wolności osobistej, wolność historycznych indywidualności narodowych spólnym węzłem państwowym pod dostoja Twoją dynastją połączonych.

„Najmilszy cesarzu i Królu! szlachetnym uczuciem sprawiedliwości wiedziony, raczyłeś polecić, aby odstąpiono od ustaw, zgodnych z historycznymi prawami i tradycjami krajów korony węgierskiej. I inne jednak kraje w Tobie pokładają nadzieję, i one widzą w konstytucyjności i wolności zatarcie swego historycznego poczucia prawnego, swój odrębny indywidualności, widzą niemożność dościa na drodze przez nią wskazanej do uwzględnienia ich odrębnych stosunków i zaspokojenia właściwych im potrzeb.

„Wszakże ustawa lutowa o reprezentacji państwa, obejmująca całość monarchji, gdy w znacznej części usunięta została, nie może nawet być uważana za obowiązującą. Tem samym więc uchwały Rady państwa obecnie zwołanej, ani według pisanych ustaw, ani też według życzeń przeważnej części ludów berlu Twojemu Naj. Panie! podległych, nie mogą być uważane za konstytucyjne, stanowcze, ani jako objaw woli wiernych Twoich ludów.

„Obawą więc przejąć nas musiało pismo ministerjalne z dnia 4 lutego, z którego zdaje się, jakoby rząd Twój Najj. Panie postanowił uzyskać punktu ciężkości dla dalszego rozwoju konstytucyjnego państwa w instytucjach, potępiionych biegiem wypadków, doświadczeniem wśród nich uzyskanym i prawnym poczuciem ludów Twoich przeważnej większości.

„Wyniki podjętych z sejmem Węgier rokowań względem przyszłego stosunku korony św. Szczepana do ogółu monarchji, usuwają najważniejsze węzły budowy, która powstać miała na podwalinach ustawy o reprezentacji państwa z dnia 26 lutego 1861.

„W obec faktu takiej doniosłości i tak wielkiego politycznego i historycznego znaczenia, występują tylko tem jaskrawiej niestosowności rzezonych ustaw, pomijając uwzględnienie różnorodnych stosunków i prawowite stanowiska pojedynczych indywidualności historycznych, nie należących do węgierskiej części monarchji.

„Jeżeli Najj. Panie! dążności do urzędzeń autonomicznych spólnie są wielu krajom berlu Twojemu podległym, to kraj nasz szczególnie ma jeszcze powody, by przy nich obstawał.

„Nie upłynęło jeszcze 100 lat, jak kraj ten był organiczną częścią wielkiej politycznej całości. Przeszedłszy pod berło przodków Twoich Najj. Panie nie wyparł on nigdy swój indywidualności narodowej, przy każdej okoliczności, jakiej i dziś nie pomija, podnosił głos swój w głębokim poczuciu prawa i słusznosci, dla uskania instytucji zgodnych z tradycjami swojemi i potrzebami rozwijającymi się w miarę postępu, odpowiednich stosunków. Nie tylko

bowiem odrębność historycznych tradycji, lecz nie mniej odrębność potrzeb, wynikających z jego wewnętrznych stosunków, zniwała go do wymagania samorządnych instytucji.

„Pomimo to przystępujemy na wezwanie Twoje Najj. Panie! do wyboru delegacji, na dowód, iż żadnemu usiłowaniu, zmierzającemu ku porozumieniu się, celem uporządkowania wewnętrznych stosunków monarchji, przeszkody stawiać nie chcemy.

„Wszakże wierni historycznym naszym tradycjom, pomni orzeczeń przeszłego sejmu, zanosimy w tej ważnej dla państwa jak i dla kraju naszego chwili najpokorniejszą prośbę do Ciebie Najj. Panie, abyś przy nastąpić mającej organizacji państwa nie dopuścił naruszyć historyczno-narodowej naszej indywidualności i nadwagę wywlecęcej z niej prawa stanowienia jedynie w swym sejmie krajowym o sprawach krajowych, wskazanych samą istotą tej indywidualności.

„Ufni Najj. Panie! w szlachetne Twoje chęci i wszechstronnie sprawiedliwe zamiary, wolamy w uczuciu niezachwianej wierności: Oby Bóg Ciebie Najj. Cesarzu i Król nasz ochraniał i błogosławił!

Wniosek komisji przekładającej sejmowi ten projekt adresu brzmi następująco:

„Sprawozdanie komisji sejmowej, mianowanej do rozpoznania przedłożenia rządowego o wyborze do rady państwa.

Wysoki Sejmie! Komisja do rozpoznania przedłożenia rządowego o wyborze delegacji do rady państwa, na posiedzeniu sejmu z dnia 22 bm. obrona, wniosł: wysoki sejm raczy uchwalić:

1) Załączeniu adresu do Najj. Pana, 2) Wybór delegacji do rady państwa. Tym wnioskiem komisji załatwia się zarazem przekazywany jej uchwałę Wys. Sejmu z dnia 21 lutego 1867 projekt do adresu, wniesionego przez posła księdza Pawlikowa i towarzyszy.

Dziś sprawozdanie komisji i projekt adresu rozdano posłom. W sobotę zapewne rozpoczyna się nad tą kwestją rozprawa.

## PRUSY.

Berlin, 1 marca. Wydziały parlamentu zajmowały się dalszemi rugami wyborczymi. W drugim wydziale zapadła uchwała, aby polecić izbie wstrzymanie wyboru ministra w. Oheimb, dopóki śledztwo sądowe nie wykaże, czy zarzut, przeciw temu wyborowi podniesiony, mają postawę lub nie. Nawet konserwatywni członkowie wydziału głosowali za wstrzymaniem. Powtórny wybór w okręgu Wolmirstedt-Neuhaldensleben odbędzie się dnia 10 marca. W okręgu tym postawili stronnictwo konserwatywne księcia następcę tronu jako kandydata na przeciw Forckenbeckowi, kandydatowi liberałów. Elberfelder Zeitung, która o tej kandydaturze ks. następcę tronu donosi, sądzi, że już z monarchicznych względów nie należało wciągać do wyborów osoby księcia, bo byłby mógł, że nie otrzyma większości, lubo Elb. Ztg. sama przewiduje, że ludność wiejska powszechnie za księciem głosować będzie. Berlińska Börsen-Zeitung zaś dodaje, że ile za osobistą skłonność księcia następcę tronu, sądzić należy, iż księżę życzy sobie tego nie będzie, aby użycie jego imienia posłużyło do pozbawienia parlamentu takiego posła, jak p. Forckenbeck, którego wielkie zasługi w ostatniej sesji pruskiego sejmu sam księże wysoko ceni.

nia Le Tourneura, i później całkowicie po dwakroć nawet przerobił ten przekład musiałem.

W tym czasie także przybyło mi nowe zajęcie, w którym coraz większe znajdowało upodobanie i które się prawie w namiętność zamieniło. Zacząłem być bibliofilem i zbierać starożytny książki polskie. Zamiłowanie zbiorów tego rodzaju, obudził we mnie po raz pierwszy dar generała Krasniewskiego, który mnie ofiarował Długosza dobromińskiego, Sariniego z własnoręcznym podpisem autora i jeszcze parę innych dzieł historycznych. Ścisła znajomość łączyła mnie z Konstantym Świdzińskim, który już wówczas znakomity księgozbiór posiadał i coraz go z bogactwem z zapalczywą gorliwością, nie szcedząc ani trudów, ani kosztów, poszukując wszędzie zabytków naszej dawnej literatury. On mnie zachęcił do zawodu bibliofila: rozpoczynałem go za mnie przykładem i pod jego przewodnictwem; trzydziści lat blisko wytrawasy w nim, nagromadziłem znakomite bogactwa bibliograficzne; a choć nieszczęśliwe okoliczności zmusiły mnie do wyzucia się z nich i do wyrzeczenia się bibliofilskiego zawodu, nie żałuję żońskiej pracy i starań, gdyż im nie jednę przyjemną w życiu wieniem był chwilę. Każdemu z własnego doświadczenia radzę, ażeby, jeżeli lubi nauki, obrał sobie jakiś wyłączny przedmiot, ku któremuby zwrócił swoje poszukiwania, ażeby się starał rozwinąć w sobie zamiłowanie zbiorów naukowych pewnego rodzaju; czy dzieł sztuki, obrazów lub rzeźby, czy rękopisów i ksiąg rzadkich lub starożytnych, czy monet i medali, czy autografów, czy zwierząt wypanych, czy nawet owadów. Takowe zamiłowanie tworzy przedny wprawdzie, ale zawsze zajmujący i często użyteczny dla powszechności cel życia. Nie raz osładza przykre chwile, rozwesela i skraca długie niemożne fizycznej lub moralnej godziny, staje się rozrywką wśród trapiących nudy życia. Iż to ja radosnych wrażeń, iżż pociechy wśród trosk, iżż przyjemnego zajęcia wśród samotności winien byłem moim księżkom! Takowemu jednak zamiłowaniu trzeba położyć pewne granice, ażeby się nie wyrodziło w wyłączną żądę i namiętność. Jest ono czasem aniżeli pocieszycielem, dobrym duchem, staje się także niekiedy szatanem, który całego człowieka opęta, wszystkie jego władze podbija, wszystkie ważniejsze obowiązki i cele życia temu jednemu podległemu uczyni i człowieka uczonego, lecz wyłącznie jednej nauce, jednemu przedmiotowi oddanego, przeistoczy w śmieszego, drobiazgowego i mało użytecznego naukowego monomana.

Oprócz bibliografii zajmowałem się literaturą, historją, ekonomją polityczną i filozofją. Filozoficzne badania były ulubioną moją wówczas zajęciem. Mało kto z ludzi zdolnych myślenia nie przeszedł w życiu przez smutną erę filozofowania — rozumowania, zobojętnienia religijnego, powątpiewania, a czasem zupełnego niedowiarstwa. Umysł ludzki jest to machina, którą wynalazł naprzód w mechanicznej sile, jest to perpetuum mobile; wiecznym ruchem obdarzony, wiecznie poszukuje prawdy, wiecznie się wznosi i spada, błąka się, niespokojnym lotem ulata, dopóki na wysokość i niezachwianą epocę wiary nie spocznie. W dzieciństwie naszem wpajają w nas zasady tej świętej wiary, wierzymy z prostotą i ufnością. Lecz wkrótce obudza się w nas żądę i namiętność, pożera nas ciekawość i niespokojność umysłu, napotyamy różnych ludzi i różne księży, zaczynamy się wstydyć naszej dawnej prostoty, wierzyć cudzemu i własnemu rozumowi, pozbywamy się spokojności wiary, zapuszczamy się w doświadczenia i powierzamy się siłom własnego umysłu. Ten uważając się za niewolnika usamowolnionego, wyprawia

sobie rozpustne saturnalia, targa się na wszelką władzę i powagę, aż zmęczony nadaremno wysileniem wpada najprzód w powątpiewanie, zżąd o krok jeden przejsie do niewiary. Jedni zaślepieni dumą, uwiedzeni błędnymi naukami, lub stawszy się swych namiętności służalcami, trwają w tej niewierz, drudzy szczęśliwsi, oświeceni nabytą dokładniejszą nauką, silniejszym rozumowaniem, głębszym myśleniem, doświadczeniem zyskanym w niedoli życia, wyrabiają w sobie coraz silniejsze przekonanie o zawodnej mądrości ludzkiej, o niepokoju, jakim ona nabawia, czcząci, jaką pozostawia i zwracają się ku tej nieumyślnej prawdzie wiary, która jedynie uspokoić i zaspokoić zdolna. Raz przeżywszy przepaści rozumowania, manowce doświadczenia, wróciwszy na prosty grunt, nie opuszczają go więcej i na nim bez bojaźni i niebezpieczeństwa posuwają się spokojni ku celowi i kresowi tego żywota. Ażkolwiek zawsze z boleścią przychodzi po nawróceniu na prostą drogę wspominać sobie czas, w którym błąkaliśmy się wśród powątpiewania i przeczenia, niewiem, czy więcej jest pożądaną łaską stałej i niezachwianej wiary, czy łaska nawrócenia. U stale wierzącego wiara jest pełną prostoty i tkliwosci, lecz częstokroć jest po części owocem nawyknięcia, nie jest więc wolna od wszelkiego niebezpieczeństwa. Wiara nawróconego jest silną, niezachwianą. Umysł, który się wyrzekł prawdy i znowu zatęskniwszy do niej, odzyskał ją, już się jej nie pozbedzie; więcej się ceni dobro odzyskane, niż ciagle posiadane, więcej nabyte, niż bez trudu dostąpione. Kiedy Chrystus Pan wyrzekł parabolę o owcy zbłąkanej i znalezionej, i kiedy dodał, że także będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem postrajającym więcej, niż nad dziewiedziesiąt i dziewięciami sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty, to zapewne oprócz względów niewyczerpanego miłosierdzia miał i to na myśli, że nawrócony silniejszy bywa w poprawie, aniżeli stale wierzący w enocie.

W późniejszym wieku okoliczności a więc doświadczenie sprawdała zmianę naszych wyobrażeń; w młodości ludzie, z którymi żyjemy i księży, jakie czytamy, wpływ na nas najsilniejszy w wierzą. Przejawianie z ludźmi przejętymi jeszcze wyobrażeniami ostatniego stulecia, lub objętymi dla wiary; karmienie się dziełami encyklopedystów francuskich i filozofów sceptycznych Locka, Hobbasa, Spinozy; wczytanie się w dzieła Gibbona, z którego wymowne rozdziały o Julianie Apostacie przetłumaczyłem; odpychanie wszelkich dzieł, które mnie mogły w przedmniecie religii oświecić, przekonać, a między którymi głośniejsze wntczas były swego własnego pisma p. de Maistre i księdzka Lamennais: Sur l'indifference en matiere de religion, wtrąciły mnie w stan wątpienia a potem niewiary. Do tego stopnia obłąkał się mój młodzieńczy umysł, że przeczytawszy dzieło Cabanis'a Rapport du physique et du moral de l'homme, tętnące najwyraźniejszym materializmem, tem niebezpieczniejszym, że oparty na nauce, tak się nim przejęłem, że je uważałem za zbiór prawd nieomylnych. Chociaż mój rozum uległ chwilowemu obłądowi, serce nie zatyło do tego stopnia, abym nie czuł, nie rozumiał całej doskonałości ewangelicznej nauki; jednakże odpychając wszelkie wyobrażenia religii objawionej, w obłądnie moim chciałem zająć się piśmem, mającym mieć tytuł: Nauka chrześcijańska, podniesiona do systematu filozoficznego.

O! z jakim żalem, z jaką boleścią spoglądam dzisiaj na ten czas mojej młodości, w którym zaparłem się mego Zbawiciela, w którym wśród pychy niedojrzałego umysłu zblędziłem coraz grubszy błąd, z przepaści w coraz ciemniejszą przepaść, przyspieszonym biegiem spadałem. Bo razna

Przedwczoraj wieczorem ukonstytuowała się pierwsza frakcja północno-niemieckiego parlamentu. Nosiła ona będzie nazwę „wolnego konserwatywnego zrędnoczenia“ pod przewodnictwem księcia i a Ujeżdziej, i liczy dotychczas 30 członków.

Gazeta Spenera donosi, że ci pruscy urzędnicy sądowi, którzy przyjęli mandaty do północno-niemieckiego parlamentu, już zostali uwiadomieni, iż od 1 kwietnia odciążą się będzie z ich pensji kwota bliżej oznaczona na koszt zastępstwa.

Jenerał Vogel v. Falkenstein kazał, jak Berl. Börs. Ztg. donosi z Królówca, przez tamecznego inspektora policji p. Jagielskiego zaprosić wyborców swoich, do robotniczej klasy należących, a mianowicie wszystkich robotników przy kolei wschodniej, do strzelnicy na bankiet, gdzie ich hojnie piwem ugoszczono. Jenerał wyznaczył na ten cel podobno 300 tal.

## AUSTRIA

Adres sejmu czeskiego, który spowodował jego rozwiązanie, opiewa dosłownie, jak następuje:

„Najjaśniejszy cesarzu i królu! Najlaskawyszy Panie!

„Najwyższym patentem z dnia 2 stycznia rb. raczyłeś Najj. Panie zwołać sejm Królestwa Czeskiego, i wezwąc go do wysłania delegatów na nadzwyczajną radę państwa.

„Przy zgajaniu jednak tego wiernego sejmu, który się z dawna cieszył prawem bezpośredniej styczności z Królem Czech, uwiadomiono go, nie najwyższym słowem, lecz doniesieniem rządu Jego cesarskiej Mości, że zniesiono nietylko ów najwyższy patent, na mocy którego sejm się zgromadził, lecz że również manifest z dnia 20 września 1865 r., który sejm w swych powtórnich najpoddańszych adresach radośnie powiłał jako otwarcie drogi swobodnego porozumienia się, w głównej swej myśli jest zaniechany.

„Wierno-pośluszny sejm uważa za swoją powinność, dać wyraz bolesnemu wrazeniu, sprawionemu tą wiadomością, i w najgłębszym pokorze, lecz szczerze i otwarcie, objawić to przykre uczucie, które w Królestwie Czeskim wywołała obawa, iż zawarta w owych manifestach droga cenna cesarska obietnica jest zupełnie zanieczyszczona.

„Niebezpieczeństwo to staje się tem naglejszym, gdy do wierno-poślusznego sejmu wystósowano wezwanie do przedsięwzięcia wyborów do rady państwa, którą „konstytucyjną“ nazwano, chociaż usunięto w głównych rzeczach ową ustawę zasadniczą, a w której jedynie nazwę tę oprzeć można było. Zwołano obecnie radę nie ma jej reprezentować całego państwa: nie może ona być zwołana w składzie, ową ustawą zasadniczą wytkniętym; przeznaczonych przez nią tę radzie funkcji nie może to zgromadzenie wykonywać; ani stanowisko najwyższych organów rządu do Rady państwa, ani stosunki królestw i krajów do państwa, ani obopólne stosunki nie mogą tej ustawie zasadniczej odpowiadać.

„Wasza cesarska Mość raczyłeś objawić, że ustawa zasadnicza, stanowiąca w jednej części państwa przedmiot obrady, nie może być w innych częściach monarchji jako obowiązująca norma konstytucyjna uważana; Wasza ces. Mość przynasz niezawodnie, że ustawa zasadnicza w jednej części stanowczo odrzucona i przez rząd zaniechana, a zatem w swej całości nie przeprowadzona, a przytem niemająca nigdy zupełnego uznania, tem mniej może stanowić prawa konstytucyjnego w swych pojedynczych ułamkach.

„Najwierniejszy sejm uważa się za uprawniony polemować obecnie zwołane zgromadzenie za nadzwyczajne wychodzące po za zakres konstytucyjnego prawa.

tylko księżną wirtemberską, która go z pobożnością kochającej córki strzegła, pamiętał i znał. Nadto dzieło ostatnich lat istnienia niepodległej Polski i następujący czasów pełne są imienia tego znakomitego męża, abym się kuśi o przedstawienie dokładne jego żywota. Mój ojciec skreślił jego życiorys na żądanie jego syna, księcia Adama, podług dat i objaśnień przez niego dostarczonych.

Jeżeli ciężka jakie winy polityczne na rodzice Czartoryskich, zacięgnięte w połowie ósmnastego wieku, jeżeli dom ten nie był wolny od zgorszenia w życiu prywatnym, tak powszechnego w owym czasie, i te winy i to zgorszenie okupione zostało niezmiernymi zasługami i wzniosłymi cnotami tak prywatnymi, jak publicznymi. Nikt z młodych i dostatnych nie umiał używać i znaczenia i dostatków tak wspaniałe, tak dobroczynne, tak użyteczne; nietylko zasług nie pozostył w oświacie i ogładzie narodowej. Księż Adam Czartoryski posiadał też znaczenie, które równoważyło władzę królewską, chociaż oprócz jeneraństwa ziem podolskich, żadnego innego dostojenstwa nie piastował w kraju i nawet w senacie nie zasiadał. Ten najmłodszy pan polski, wielki miłośnik i opiekun nauk, był jednym z najuczestniejszych ludzi w Polsce, siedem języków posiadał i obszerne pamięcią skarby wiadomości obejmował. Nie był to jednak, mimo całej swej znakomitości, jeden z mężów Plutarchowych, we wszystkich i dla wszystkich za wzór służący. Nie wszystko, czem się odznaczył, wyczerpał sam z siebie; ażeby być w ten sposób znakomitym i zasłużonym, trzeba było posiadać takie, jak on, nazwisko, znaczenie i dostatki.

Można także zarzucić jego charakterowi niejaka lekkość, nawet płochość, która osobistej jego wartości umniejszała. Wesoły aż do pustoty, dozwalał sobie zabawy i żartów, nawet wśród obrad publicznych, które jeżeli nie jego godności, to przynajmniej powadze szkodziły. I tak naprzykład szlachciciowi jednemu, który przygotował mowę na sejm z zdaniem sprzecznym projektowanemu, wykraśił ją kazał, przepisać i tylko wszedzie w zdaniu przeczenie na potwierdzenie zamienić. Bierze się szlachcic do czytania mowy, czyta ją, co chwilę się zatrzymuje, wołając: „ale to nie to!“ — czyta dalej; całą przeczytał i chcąc oświadczyć się przeciw projektowi, za projektem przemówił. Tylko w Polsce i tylko księciu jenerałowi mógł ujęć żart tego rodzaju, wśród obrad sejmowych krajowego wyprawionym.

On, który go w młodszych wiekach znał, opowiadał liczne jego pustosy. Raz przebrawszy się wśród Warszawy za czarnoksiężnika, który i przeszłość znał i przyszłość zgadywał, ścigał do siebie na powiadzić wszystkich panie warszawskie; żonę nawet własną wyspowiadał, a panie ówczesne miały się z czego spowiadać. I ten żart uszedł księciu bezkarnie, choć na chwilę oburzył przeciw niemu całą; grzeszną plec pigną.

Zapamiętałem księcia jenerała w roku 1812; był niekiedy wzrostu i choć go wiek już chylił, prostował się i głowę do góry wznosił; bardzo mnie lubił chłopczyką siedmioletniego, a dla mego ojca z szczególnością był poważaniem i przychylnością. Ciąbo jego sprowadziła rodzina z Sieniawy do Warszawy. Odbył się wspaniały obrzęd pogrzebowy 21 kwietnia; wielki księże wystąpił z parady wojskową i sam pieszko szedł za trumną; jenerał Wincenty Krasniewski oddzielał wojska dowodził. Lecz ten honory, ta cześć nie była oddana przez Wielkiego księcia znakomitemu Polakowi, męzowi zasłużonemu w ojczyźnie, dowódcy szkoły ryerskiej, ale feldmarszałkowi austriackiemu. (Ciąg dalszy nastąpi.)



Obwieszczenie.

Konkurs kupiecki nad majątkiem kupca Emilia Aronschana, w Poznaniu zamieszkałego, otworzony został przy władaniu potwierdzonym akord ukonieczony.

Walne Zebranie Tow. ku wspieraniu urzędników gospodarczych pow. średzkiego odbędzie się w Śremie, w hotelu p. Kadzidłowskiego, dnia 10 marca r. b. o godzinie 4 z południa.

Walne zebranie Towarzystwa różniczek powiatów wrzesińskiego, średzkiego i gnieźnieńskiego odbędzie się dnia 7 marca r. b. o godzinie 11 przed południem we Wrzesni, w obieru p. Paprzyckiego, na które Zarząd członków uprzejmie zaprasza.

Walne zebranie Towarzystwa różniczek powiatów północnych W. Ks. Poznańskiego odbędzie się dla zaszyłych przeskód dopiero dnia 18 marca w Wałgówcu, w obieru kupca Zapawskiego, o godzinie 11 z rana.

Na porządku dziennym będą: 1) rozprawy o oszczędności w gospodarstwie i o naprawie dróg; 2) dysputatorium, jaki jest najwłaściwszy sposób sadzenia kartofli; 3) referat z wystawy owiec w Wrocławiu; 4) przedłożenie prób nasion i ziół przez członków Towarzystwa; 5) wylosowanie pomiędzy członków obecnych trzech narzędzi gospodarczych: obsypywacza roślin okopanych, zgębiacza i bron szlaskich z uprzedzą.

Panienka, wyoskoniona w życiu bielnym, znająca się przytem dokładnie na gospodarstwie domowym, może przyjąć na wspieście od 1 kwietnia r. b. Blisza wiad. w opiekuno J. Afeltowicza, Chwaliszewo No. 13.

Dom Ostrowie przemysławski p. Trzemieszem potrzebuje kucharkę, któraby znała się także na ogrodnictwie, od 28 kwietnia r. b.

Nader bogato zaopatrzone Skład i wypożyczalnia nut Mieczysława Leitgebra w Poznaniu Hotel du Nord

Cicha Iza Chrześcianańska. Książka do nabożeństwa dla katolików. Edycja tę, jako od prawdziwego jej właściciela, Panów Gebethnera i Wolfa w Warszawie nabyła poleca Księgarnia nakładowa J. H. Żupańskiego.

Cicha Iza chrześcijańska. Co dopiero wyszła w nakładzie moim ta tak ulubiona książka do nabożeństwa: „Cicha Iza chrześcijańska.” Najnowsze to wydanie, pod każdym względem piękniejsze od starszego, mieści w sobie kalendarz i 2 sztuczne kolorowane litografie, i to Madonnę sykstyńską Rafała (od aniołów adorowaną) i Głowę Chrystusa podług Correggio, jako tytuł. Przetło książka ta pomiędzy książkami do nabożeństwa pierwsze miejsce zajmują powinna.

J. Lissner w Poznaniu, Plac Wilhelmowski nr. 5. (825) Nordstern; Rada zawiadowcza: von Dechend, trezas król. główny dyrekcji banku, G. Bleichroeder, tajny radca komercyjny, baron Ed. von der Heydt, F. W. Krause, tajny radca komercyjny, F. Mendelssohn firma: Mendelssohn i Sp., G. Müller, konsul, M. Plant, radca komercyjny, von Salviati, tajny radca rejencyjny.

Towarzystwo przyjaciół muzyki wywya wszystkich lubowników śpiewu, oraz takich, którzy się chcą śpiewu z nut nauczyć gruntownie, aby się zgłaszali w każdy wtorek i piątek od godziny 8 do 10 wieczorem do Zarządu Towarzystwa w starym gimnazjum przy ulicy Jezuickiej, na parterze na prawo.

W aptece mojej jest otwarte miejsce dla ucznia. J. Jagielski. (388)

Dla sumiennych opiekunów. Jako uczennice do kantora a w pierwszym czasie także jako pokojówkę i piastunkę poszukuje się od 1 kwietnia zdrowej, silnej, pięknej pani, religijnej, chętnie do nauki, bez utonności cieleśnych, będącej sierotą bez rodziców, mającej lat 14 do 16 lat a umiejącej po polsku i po niemiecu czytać i dobrze pisać, a to pod bardzo korzystnymi warunkami i na czas trwania jej małości. Frankowanie zgłoszenia się w języku niemieckim pod lit. E. G. M. B. 90 uprasza się przesyłać do ekspedycji niniejszego Dziennika.

Skrzydło mahonowe w dobrym stanie jest pod No. 20 Koziej ul. do nabycia. K. Żupański. (241)

Dobra Zawory w pow. Śremskim, należąca do Spółki Bniński, Chłapowski, Plater & Comp., są z wolnej ręki do sprzedania Blizszych szczegółów udzieli biuro Spółki, Berlińska ulica No. 14.

Na probostwie w Uszowie ma być tego roku postawiony budynek folwarczany, którego kosztorys obliczony na 1945 tal. 6 sgr. 10 fen. Wykonanie cz. budowli powierzy się najmniej żądajacemu podjemcy w terminie 14 marca r. b. o godzinie 2 po południu w pomieszkaniu podpisanego radcy kościoła, u którego rysunek, kosztorys i warunki każdej chwili mogą być przejrane. Uszowo pod Szwarczkiem.

Grunt w Śremie, położony przy ludnej ulicy nad Wartą, na którym obecnie znajduje się restauracja i szynk, jest z wolnej ręki do sprzedania. Blizszych wiad. udzieli właściciel Tobiasz Friedmann, w Zaniemyśli.

W księgarni J. H. Żupańskiego w Poznaniu wyszło: O rewolucji polskiej w roku 1794 napisal Wojda. (Tworzy tom VIII Pamiętników z XVIII wieku.) Cena 55 sgr. (247)

Księgarnia nakładowa N. Kamieńskiego i Sp. w Bazarze poleca w tym roku wyszłe: 1. Przerobione dzieło rzeczypospolitej polskiej J. Moraczewskiego, 9 tomów. 18 1/2 tal. 2. Bolesna męka Jezusa Chrystusa podług rozmyślań Emmerich, 20 sgr. 3. Tomaszà Kempis Ogródzek różany. 4 sgr.

4. Zapiski gospodarskie śp. Ign. Szaniackiego. 15 sgr. 5. O chodźli owie Mentla. 1 tal. 20 sgr. 6. Pamiętniki Kierszowskiego od 1771 do 1834 r. 20 sgr. 7. Co się działo i co się stało w Polsce. 20 sgr.

8. Jastrzębowski: Działalność przyprawienia dla rólka. 2 1/2 sgr. 9. Głoby rozmaitej wielkości w polskim języku. 10. Książki stosowne na biblioteczki ludowe.

Taż księgarnia ma w zapasie najnowsze dzieła i pisma periodyczne, przytem poleca także jak najuprzejmiej czytelnik polski i francuski.

Balowe suknie i beduiny poleca K. Żupański.

Z fabryki mej wyrobów z lanego kamienia przy Małych Garbarach No. 9, polecam gotowe koryta dla koni, bydła i trzody, koryta do pojenia inwentarza, rynny, nagrobki, flisy kolorowe, wazony zwyczajne i do wodotrąsów, chrzcielnic, figury świętych z filarami odpowiedniami, figury i medaliony allegoryczne, popiersia Marcinkowskiego, Lelewela, Mickiewicza itd.

Istniejący w mieście tutejszym skład mój prawdziwie amerykańskich i niemieckich machin do szycia powiększyłem stosownie do wymagań czasu przez zbiór machia Wasch i Wring z fabryki Dheeler i Braker w Nowym Jorku. Polecam takowe jako będące najnowszymi i najdokładniejszą konstrukcją, które w większych miastach dowiodły już swej dobroci, każdemu domowi do laskawego uwzględnienia. Zamięscowym przesyłają się bezpłatnie prospekta.

Krynoliny balowe, sznurówki, wstążki wszelkiej szerokości, przepaski, klamry do pasków, grzebienie, broszki, kolnierzyki, strojne bluzki poleca handel posamoniczny, białych i krótkich towarów

M. Zadka młodsz., Nowa ulica No. 4.

Uwiedomienie dla dam! Drukownia sukien z organdi, mullu, żakonetu i perkaliku. Suknie letowe każdej barwy i wszelakich wzorów bielą się za poręceniem, drukują się w najnowszych wzorach bez trzciny i tak, że w praniu nie puszczają i że od materyi nowych rozróżnić ich niemożna. Przy wysokich cenach towarów bawelnianych należy artykuł ten tém bardziej polecić szczególniemu uwzględnieniu.

Podróżujący znajdują zawsze w Hotelu de Rome, w Wrocławiu przy Albrechtstrasse 17 położonym, tanie pomieszkacie, dobrą usługę, najlepsze potrawy i napoje, a prócz tego nastroczą wielką międyznaną restauracją każdemu podróżującemu wieczorem ro rzywkę przyjemną przy eleganckich maraunowych lub łupkowych bilardach, lub w klubie szachow. m, a obok tego wszystkiego znajduje się wybór dzienników wszystkich krajów, jakiego żaden inny lokal w Wrocławiu nie posiada.

E. Astel, właściciel. Szeroka ulica No. 8.

Uwiedomienie dla dam! Drukownia sukien z organdi, mullu, żakonetu i perkaliku. Suknie letowe każdej barwy i wszelakich wzorów bielą się za poręceniem, drukują się w najnowszych wzorach bez trzciny i tak, że w praniu nie puszczają i że od materyi nowych rozróżnić ich niemożna. Przy wysokich cenach towarów bawelnianych należy artykuł ten tém bardziej polecić szczególniemu uwzględnieniu.

F. Steudingera parowa farbniarski artyst. Wilhelmowska ulica No. 8.

Konieczny czerwony i biały kupuje po najwższych cenach Zakład różniczy S. Calvarego, Szeroka ulica 1.

Slawny biały syrop piersiowy G. A. W. Mayera do nabycia w Poznaniu u S. Spiro przy Rynku No. 87.

zasiad na prowincyi Młodziuch, J. J. Birner. Młodziuch, Rud Regenbur. Oczepin, Gustaw Grün. Ozarków, L. Wruck. Dolsk, Szymon Feig. Koyria, S. Hirschberg. Wieleń, H. F. Bodin. Wshowa, Aug. Cleemann. Gnielkowo, Ludwik Wolf. Golańca, M. Wolff. Grodzisk, C. B. Mützel. Gurzno, Jakob Munter. Gniezno, Sam Pulvermacher. Jaraozowo, M. Littmann. Jarocin, M. Littmann. Inowroclaw, Aptekarz Gust. Gaoth. Kompo, Herm. Schelusz. Kroloszyn, H. Lewy. Krulnik, J. F. E. Krause. Leszno, J. G. Schube t.

Łobienca, C. A. Lubenau. Młodziuch, A. F. Gross i Sp. Młodziuch, F. Stein. Nowy Tomyl, Ernest Tepper. Nako, Fr. Lebiński. Ostrow, Herm. Gutschke. Pleszew, J. Joachim. Ponteo, J. S. Rothert. Pła, A. Herz. Rawoz, W. Schoepke. Rogozno, A. Busse. Samecin, F. E. Gartzke. Szamotulny, Jul. Peyser. Smigol, C. E. Nitsche. Srem, Emil Stewerth. Strzelno, J. Kuttner. Skokli, A. Breuning. Skwierzyna, Cohna księgarnia. Trzemeszno, G. Olawsky. Wągrówlo, Ed. Kremp.

Salzeme Rheinhalle 1845. Salzeme Rheinhalle 1845. Pastyle na wszelkie choroby piersiowe, na uleczenie całkowite chorób piersiowych, jakimi są: katar, kaszel, dychawiczenosc, ścienienie

A. Sepingiera, naprzeciw zegaru pocztowego.

Schafschan zu Breslau am 12, 13 u. 14 März. Angemeldet 166 Heerden mit über 1200 Individuen.

Nasiona kwiatów i jarzyn świeżej i dobrej jakości polecam po tanich i stałych cenach i rozsyłam cenniki wszystkich plodów ogrodnich mego ogrodu na laskawe żądania franco i bezpłatnie.

Wojciech Krause, ogrodnik handlowy i artystyczny, Poznań, św. Wojciech. (242)

Z istniejącym handlem moim towarów kolonialnych, herbacjan, przysmaczków i owoców poludniowych polączyłem Handel hurtowny win węgierskich. Przez osobiste zakupy u producentow jestem w stanie zadosyć uczynienia wszelkim wymaganiom tak co do ceny jako też dobroci. Zwracając szczególniej uwage na wyborowe gatunki z lat 62 i 63, polecam ten przedmiot laskawemu uwzględnieniu szanownej publiczności, przyrzekając jak najrzetelniejszą usługę.

A. Cichowicz, przy ulicy Berlińskiej No. 13. (259)

Przyjemne pomieszkacie, składające się z 6 pokoi, kuchni wraz z przynależnościami jest do wynajęcia przy Strzeleckiej ulicy nr. 22 na pierwszym piętze, z powodu translokacyi bardzo tanio od 1 kwietnia. Blizszych szczegółów dowiedziez się można u R. Behnisha Rynek 81.

Próżne beczki, wielkie i mniejsze, do wody dla Dominiów itp. ma do sprzedania handel wina Antoniego Pfiznera, w Poznaniu.

Księgarnia i antykwarnia J. Lissnera w Poznaniu poleca BIBLIOTEKE PISARZY POLSKICH składającą się z kompletnych wydań dzieł najslawniejszych autorów naszej literatury; jako to:

Borkowski. Wyprawa partyzancka 1833 r. Czajkowski. Wernyhora; Kirdzali; Powieści kozackie i gawędy; Owruczanin; Stefan Czarniecki; Hetman Ukrainy; Koszowata i Ukrainki; Dziejne życie Polaków i Polek. Garożyński. Poezye. Giller. Podróż więźnia do Syberyi. 2 tomy. Gordon. Obr. zki caryzmu. — Soldat. — Kaukaz. Gosławski. Poezye. Heltman. Demokracja polska na emigracyi. Hofmanowa. Jan Kochanowski w Czarnolesie. Jasiołczyk. Dziesięć lat niewoli moskiewskiej. Krasinski. Poezye, 3 tomy. Młokietow. Pisma, 5 tomów. Norwid. Poezye. Słemieński. Poezye. Słowacki. Poezye, 4 tomy. [253]. Ujejski. Poezye, 2 tomy. Witwoki. Wieczory pielgrzymy, 2 tomy. Zienkiewicz. Wieczory Lacha z Lachów. — Wizerunki polityczne, 4 tomy. Zmorski. Poezye.

J. Lissner, plac Wilhelmowski 5.

E. Chmielewska Przypomina się względem Szanownej Publiczności. Przyjmując wszelkie obstalunki tak z krawieczyny jako i bialego szycia, wykonywa takowe rzemie i na maszynach. [219] Poznań, ul. Strzelecka No. 21 na parter.

Zakład wyrobów lnianych w Poznaniu ul. Słóarska 5, przyjmuje aż do końca marca wszelkie zamówienia na płótna i ciężkie drlichy do waturchów, przyczem uwzględnione będą życzenia szanownych odbiorców co do szerokości i gatunku towaru. [763]. Władysław Simon.

Non plus ultra. Wiedziekie maszyny do wysokoku kawowego, dające kawę uznaną za najwborniejszą, dalej maszyny do robienia lodów we wszystkich wielkościach u H. Klug, Fryd-rykowska ulica 33.

Brylanty, Perły itd. kupują i placą najwyższe ceny Guttentag i Sp., w Wrocławiu, Riemerzeile 9.

Aukcya. W poniedziałek dnia 4 marca r. b. po południu o 3 godzinie sprzedawać będą publicznie na rogu św. Marolina i Ryerskiej ulicy najwięcej dajacemu za natchmiastową zapłatę dom frontowy pod No. 67, rozebrać się mający. Rychlewski, król komisarz aukcyjny.

Aukcya mebli itd. We wtorek dnia 5 Intego r. b. przed południem od 9 o godzinie sprzedawać będą publicznie przy Mlyńskiej ul. No. 21 (w domu p. Bisehoffa w podwórzu) najwięcej dajacemu za natchmiastową zapłatę meble pańskie jako to: Stoły, krzesła, szafy do rzeczy, do bielizny linalażek, lóka, umywalnie, zwierzadła, obrazy, kanapy, fotele jako też naczynia ze szkła, porcelany i sprzęty gospodarskie. Rychlewski, król komisarz aukcyjny.

100 cent. starych szyn z koleizelaznej sprzedają się na zamowienia w ładunkach wozowych cent. po 2 tal. 9 sgr. S. Laskowicz, Kościan. (257) Prawdziwy owies do siewu jako też bardzo piękny lubin do siewu jest tanio do sprzedania. Blizsze szczegóły na W. Garbarach 16 na II piętze. [256] W boru Daszewskim pod Kurnikiem sprzedaje leśniczy Matysiak suche szaniele dębowe szesn po 4 tal. 3 sgr. [258] Pączki 3 razy na dzień świeże, tuzin po 6 i 10 sgr. poleca cukiernia [1180]. Antoniego Pfiznera, przy Starym Rynku. (1180) araki w cenie 3, 3 1/2, 4, 6 i 9 złp za kwartę, i prawdziwe chińskie herbaty poleca [1193] J. Mondré, Poznań, Chwaliszewo 39, (obok poczty) Nadeszła znów nowa przesyłka 10,000 sztuk cygar haw. wybier. wyborowego gatunku, sztuka po 6 fen. Szybki obdyt pierwowej przesyłki jest rejonową wybornej jakości tych cygar. Z uszanowaniem E. Güttler, Wrocławska ulica No. 20. [267]

Zubin złoty do siewu w wyboronym gatunku sprzedaje Dominiom Gadki pod Kórnikiem. Próby na żądanie mogą być przeslane. [1205]

Świeży wielkoziarnisty astrachański kawlor odebrał W. F. Meyer i Sp., [1272] Wilhelmowski plac 2.

Tłuste hamburgskie bydlinki poleca T. Luzziński, [2277] przy ul. Wilhelmowskiej No. 12.

Piękny cukier po 4 3/4 sgr w głowach i smaczne kawy po 7 1/2, 8, 9, 10, 11 i 12 sgr. poleca Izidor Appel, [1256] Podgórn ul. no. 7, naprz. hotelu u Francuza.

Szparagi, świeże stręki, szalbe do krawania i jamania, karoty w puszkach jako też suche astrachańskie stręki wybornej jakości polecają W. F. Meyer i Sp., [1274] Wilhelmowski plac 2.

Świeża nadsyłkę Sirop Lénitif pectoral Flon odebrał i poleca Józef Wache, ul. Szkolna 11. [1148]

Syrop punczowy uznanej dobroci z rumu i araku Roedera w Dyseldorfe burgundzkiej esencye Karola Schiefer w Dyseldorfe i Old-Scherry wysokopunczowy Wojciec. Falk w Berlinie, jako też nader delikatny rum z Jamajki i arak de Goa polecają W. F. Meyer i Sp., [1273] Wilhelmowski plac 2.

Świeże tłuste czeckie bażanty i świeże kwiczoły odebrał Izidor Busch, Sapięzki plac 2. [1261]

Mydło ze smoły polecone przez znakomite lekarstwie jako najskuteczniejszy środek przeciw wszystkim nieczystościom skórnym sprzedaje w kawałkach oryginalnych wraz z przepisem użycia po 3 sgr. [1266] Adolf Asch, przy ul. Zamkowej 5, w blizkości Rynku

Dentifrice universell do natychmiastowego uśmierzenia najwłaźniejszego miejscowego lub reumatycznego bólu zębów, flak. 5 sgr. [1270]

Dom. Włosciejewki pod Książem ma 8 tuczonych wołów na sprzedaż. [1243] Sprzedaż owiec. Dominiom Bochorzewo pod Jarosnem ma na sprzedaż 60 sztuk maciołek z trzody swojej Elekoral-Negretti, w welod obych. T kowe zdatne są jeszcze zupełnie do chowu. Odebrać je można po strzyżeniu [1190]

Wystawa obrazów w pałacu Działyńskich została po trzeci raz otworzoną w niedzielę 20 stycznia. Przystęp wolny od godziny 11-3 po południu za opłatą 5 sgr. Dawniejsze bilety talarowe są już nieważne. [1418]

BAL SKŁADKOWY w Bazarze, [1244] w poniedziałek, dnia 4 b. m., z którym zaprasza gospodarze Zygmunt Jaraozowski, Bronisław Zychliński, Stefan Zakrzewski, Bolesław Bronkowski, Teodor Moszozeski.

BAL na cele dobroczynne na sali Bazarowej we wtorek dnia 5 marca. Bilety po 3 tal., złożone w handlu Magunszewicza. [1223]

Sala w ogrodzie ludowym. Dzisiaj w niedziale, dnia 3 marca. Koncert nadzwyczajny amerykańskiego towarzystwa śpiewaków Christys Minstrels Początek o 5 godzin. koniec po 10 godzinie. Cena wnijsiecia: pojedyncze bilety 5 sgr, 5 biletoz 15 sgr. [223]

W poniedziałek, dnia 4 marca koncert podwojny, kapeli 50 pułku i amerykańskiego towarzystwa śpiewaków i tancerzy Christys Minstrels. Początek o 7 godzin, koniec po 10 godzinie. Cena wnijsiecia: pojedyncze bilety 5 sgr, 5 biletoz 15 sgr. [275]

We wtorek, dnia 5 marca Wielki bal karnawałowy. (masqué et paré). Biletów po 25 sgr. dostać można od niedzielę poczawszy u mnie; cena przy kasie 1 tal [275] Emil Tauber.

Komplet na zakończenie kursów w sobotę, dnia 23 marca 1867. Przez post pozostaje w Poznaniu. Kornel Szepcański, Rybaki 3. [1182] baletnik.